



The Holy See

ENCYKLIKA *SLAVORUM APOSTOLI*

Ojca Świętego Jana Pawła II
Skierowana
do biskupów i kapłanów,
do rodzin zakonnych,
do wszystkich wierzących chrześcijan
w tysiącsetną rocznicę dzieła
ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego

I

Wprowadzenie

1. CYRYL I METODY, *święci apostołowie Słowian*, trwają w pamięci Kościoła razem z wielkim dziełem ewangelizacji, jakiego dokonali. Co więcej, można stwierdzić, że pamięć ich za naszych czasów staje się jeszcze bardziej żywa i aktualna.

Biorąc pod uwagę pełną wdzięczności cześć, jaką święci Bracia z Salonik (starożytnej *Tesaloniki*) cieszą się od wieków, zwłaszcza *pośród narodów słowiańskich*, i pomny na ich bezcenny wkład w dzieło głoszenia Ewangelii wśród tych ludów, oraz w dzieło pojednania, przyjaznego współżycia, ludzkiego rozwoju i poszanowania wrodzonej każdemu narodowi godności, ogłosiłem 31 grudnia 1980 roku, Listem Apostolskim *Egregiae virtutis*¹, świętych Cyryla i Metodego współpatronami Europy. Podjąłem w ten sposób linię wyznaczoną przez moich Poprzedników, a w szczególności przez Leona XIII, który przed ponad stu laty, w dniu 30 września 1880 roku rozszerzył kult obu Świętych na cały Kościół, wydając Encyklikę *Grande munum*², i przez Pawła VI, który Listem Apostolskim *Pacis nuntius*³, w dniu 24 października 1964 roku, patronem Europy ogłosił św. Benedykta.

2. Dokument sprzed pięciu lat miał na celu odnowienie świadomości tych uroczystych aktów Kościoła oraz skierowanie uwagi chrześcijan i wszystkich ludzi dobrej woli, którym leży na sercu dobro i jedność chrześcijańskiej Europy, na wciąż żywą aktualność znamienitych postaci Benedykta, Cyryla i Metodego, jako na konkretne wzory i duchowe podpory dla chrześcijan naszych czasów, a w szczególności dla narodów kontynentu europejskiego, które dzięki modlitwie i dziełu tych Świętych od dawna zakorzeniły się świadomie i w sposób oryginalny w Kościele i tradycji chrześcijańskiej.

Ogłoszeniu wspomnianego Listu Apostolskiego w 1980 roku, podyktowanego żywą nadzieją stopniowego przewycięzania w Europie i świecie wszystkiego, co dzieli Kościoły, narody i ludy, towarzyszyły ponadto trzy *okoliczności*, które stały się przedmiotem mojej modlitwy i rozmyślań. Pierwsza okoliczność to tysiącsetna rocznica papieskiego Listu *Industriae tuae*⁴, którym Jan VIII w 880 roku zatwierdził używanie słowiańskiego języka w liturgii przetłumaczonej przez świętych Braci. Drugą okoliczność stanowiło stulecie wspomnianej Encykliki *Grande munus*. Trzecią okolicznością był fakt, że w tymże 1980 roku na wyspie Patmos miał miejsce szczęśliwy i obiecujący początek dialogu teologicznego między Kościołem Katolickim i Kościołami Prawosławnymi.

3. W obecnym dokumencie pragnę nawiązać w szczególny sposób do Encykliki, którą Papież Leon XIII przypomniał Kościołowi i światu apostolskie zasługi obu Braci – nie tylko Metodego, który w roku 885 zakończył życie – jak głosi tradycja – w Velehradzie na Morawach, ale także Cyryla, którego śmierć już w roku 869 odłączyła od brata w Rzymie; dotąd przechowuje się z wielką czcią jego relikwie w starożytnej rzymskiej Bazylice św. Klemensa.

Wspominając święte życie i apostolskie zasługi *obu Braci Soluńskich*, Papież Leon XIII ustanowił ich doroczne święto liturgiczne w dniu 7 lipca. Po Soborze Watykańskim II, w wyniku reformy kalendarza liturgicznego, to święto zostało przeniesione na dzień 14 lutego, który – historycznie biorąc – jest dniem narodzin do nieba św. Cyryla⁵.

Po upływie przeszło stu lat od wydania Encykliki Leona XIII *nowe okoliczności*, wśród nich 1100-lecie śmierci św. Metodego, skłaniają do tego, by ponownie dać wyraz pamięci Kościoła o tej doniosłej rocznicy. Czuje się w tym względzie szczególnie zobowiązany pierwszy Papież powołany na Stolicę św. Piotra – z Polski, a zatem *spośród narodów słowiańskich*.

Wydarzenia ostatniego stulecia, zwłaszcza zaś ostatnich dziesięcioleci, ożywiły w Kościele, wraz ze wspomnieniem religijnym, zainteresowanie historyczno-kulturalne dwoma świętymi Braćmi, których szczególne charyzmaty stały się bardziej zrozumiałe na tle sytuacji i doświadczeń naszej epoki. Przyczyniły się do tego liczne wydarzenia, które należą – jako prawdziwe znaki czasu – do historii XX wieku, a nade wszystko owo wielkie wydarzenie, jakie dokonało się w życiu Kościoła *poprzez Sobór Watykański II*. W świetle nauki oraz pasterskiej inspiracji tego soboru możemy w nowy – dojrzały i pogłębiony – sposób spojrzeć na tych dwóch Świętych, od których dzieli nas już jedenaście stuleci, oraz odczytać w ich życiu i posłannictwie te treści, które Mądrość bożej Opatrzności wpisała tam jakby z myślą *o naszej epoce*, aby w niej *właśnie odsoniły się w nowej pełni i przyniosły nowe owoce*.

II

Rys biograficzny

4. Idąc za przykładem Encykliki *Grande munus*, pragnę przypomnieć historię życia św. Metodego, a także życia jego brata św. Cyryla, tak ściśle z sobą powiązane. Uczynię to w ogólnym zarysie, pozostawiając szczegółowe badania i uściślenie poszukiwaniom historycznym.

Miasto, w którym przyszli na świat, to dzisiejsze Saloniki, które w IX wieku były ważnym ośrodkiem życia handlowego i politycznego w Cesarstwie bizantyjskim oraz zajmowały wybitne miejsce w życiu umysłowym tej części Bałkanów. Leżąc na pograniczu Słowiańszczyzny, miasto miało także słowiańską nazwę Soluń.

Starszy z braci, Metody, noszący prawdopodobnie imię chrzestne Michał, urodził się między 815 a 820 rokiem. Młodszy, Konstantyn, później bardziej znany pod zakonnym imieniem Cyryla, przyszedł na świat w roku 827 lub 828. Ojciec ich był wyższym urzędnikiem cesarskim. Społeczna pozycja rodziny otwierała obu Braciom drogę do podobnej kariery, którą zresztą Metody podjął, dochodząc do godności archonta, czyli zarządcy jednej z prowincji nadgranicznych, gdzie żyło wielu Słowian. Jednak już około roku 840 porzucił tę drogę, usuwając się do jednego z klasztorów u stóp góry Olimp w Bitynii, znanej wówczas pod nazwy Góry Świętej.

Brat Cyryl chlubnie ukończył studia w Bizancjum, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie, zdecydowanie odrzuciwszy karierę polityczną. Dla wyjątkowych talentów i wiedzy w zakresie kultury i religii, powierzono mu już w młodym wieku delikatne zadania kościelne, takie, jak stanowisko bibliotekarza archiwum przy kościele Św. Zofii w Konstantynopolu, oraz poważne stanowisko sekretarza Patriarchy tegoż miasta. Wkrótce jednak zapragnął uwolnić się od tych obowiązków, aby poświęcić się studiom i życiu kontemplacyjnemu, rezygnując z ubiegania się o zaszczyty. Tak więc potajemnie schronił się w klasztorze na wybrzeżu Morza Czarnego. Odnaleziony po sześciu miesiącach, zgodził się podjąć wykłady filozofii w wyższej szkole w Konstantynopolu, gdzie otrzymał, dzięki wybitnej mądrości, przydomek *Filozofa*, pod którym dotąd jest znany.

Później został wysłany przez Cesarza i Patriarchę w misji do Saracenów. Po wykonaniu tego zadania wycofał się z życia publicznego, aby wraz ze starszym bratem Metodym oddać się życiu monastycznemu. Ponownie jednak został wspólnie z nim, jako wybitny znawca religii i kultury, włączony do delegacji bizantyjskiej wysłanej do Chazarów. W czasie pobytu na Krymie Bracia odnaleźli w Chersoniu kościół, w którym pierwotnie miał być pochowany św. Klemens, papież i męczennik, zesłany ongiś w te odległe strony. Odzyskawszy jego relikwie⁶ zabrali je ze sobą i odtąd towarzyszyły one świętym Braciom w dalszych podróżach misyjnych ku Zachodowi, aż do chwili, gdy mogli złożyć je uroczyście w Rzymie w ręce Papieża Hadriana II.

5. Wydarzeniem, które miało zadecydować o całym dalszym biegu ich życia, było poselstwo księcia Moraw, Roścysława, wysłane do Cesarza Michała III z prośbą o przysłanie jego ludom „Biskupa i nauczyciela takiego (...) który by w (naszym) własnym języku prawdziwą wiarę chrześcijańską wykładał”⁷.

Wybór padł na świętych Cyryla i Metodego, którzy chętnie wyraziwszy zgodę, ruszyli w drogę i dotarli do Państwa Wielkomorawskiego – obejmującego wówczas różne ludy słowiańskie Europy środkowej, w miejscu krzyżowania się wzajemnych wpływów Wschodu i Zachodu – zapewne już w roku 863, podejmując wśród tych ludów misję, której obaj mieli poświęcić resztę życia, w podróżach, niedostatku, cierpieniach, spotykając się z wrogością i prześladowaniem. Metody został nawet osadzony w ciężkim więzieniu. Znosili wszystko z silną wiarą i niezłomną nadzieją w Bogu. Byli dobrze przygotowani do powierzonych sobie misji. Wieźli z sobą najpotrzebniejsze teksty Pisma Świętego do czytań podczas nabożeństw liturgicznych, przetłumaczone przez nich na język starosłowiański i spisane nowym, opracowanym przez Konstantyna Filozofa alfabetem, doskonale przystosowanym do dźwięków tej mowy. Misyjnej działalności Braci towarzyszyło znaczne powodzenie, ale również zrozumiałe trudności ze strony wcześniejszej, początkowej chrystianizacji, prowadzonej przez ościenne Kościoły łacińskie.

Po upływie około trzech lat, podróżując w kierunku Rzymu, zatrzymali się w pobliskiej Panonii, gdzie słowiański książę Kocel – zbiegły z ważnego ośrodka państwowego i religijnego Nitry – gościnnie ich przyjął. Stąd po paru miesiącach

wybrali się w dalszą podróż do Rzymu wraz ze swymi uczniami, dla których pragnęli uzyskać święcenia kapłańskie. Droga ich wiodła przez Wenecję, gdzie doszło do publicznej dyskusji nad nowatorskimi założeniami prowadzonej przez nich misji. W Rzymie Papież Hadrian II, który w tym czasie objął Stolicę po Mikołaju I, przyjął ich bardzo życzliwie. Potwierdził słowiańskie księgi liturgiczne, które kazał złożyć uroczyście na ołtarzu w kościele Panny Maryi *ad Praesepe*, dzisiejszej Bazylice Santa Maria Maggiore, a uczniom polecił udzielić święceń kapłańskich. Ten etap starań zakończył się jak najpomyślniej. Dalszą misję musiał podjąć już sam Metody, gdyż jego młodszy brat, ciężko chory, złożywszy jeszcze śluby i przywdziawszy habit zakonny, zmarł wkrótce potem, 14 lutego 869 roku w Rzymie.

6. Metody pozostał wierny słowom, które Cyryl skierował do niego na łożu śmierci: „Oto, bracie, byliśmy parą w zaprzęgu, jedną brzdę ciągnąc, a teraz ja padam u zagrody, dnia swego dokonawszy. Ty zaś bardzo lubisz górę (Olimp), przecież nie porzucaj dla tej góry nauczania naszego, bo przez nie możesz jeszcze lepiej osiągnąć zbawienie”⁸.

Konsekrowany na biskupa dla terenu starożytnej diecezji w Panonii, mianowany legatem papieskim „ad gentes” (dla ludów słowiańskich), Metody przyjął kościelny tytuł przywróconej stolicy w Sirmium. Jego działalność apostolska została jednak przerwana na skutek powikłań polityczno-religijnych, w wyniku których Metody został uwięziony na dwa lata, oskarżony o wtargnięcie na teren jurysdykcji innego biskupa. Uwolniono go dopiero dzięki osobistemu wstawiennictwu Papieża Jana VIII. Także nowy władca Moraw, książę Świętopełk, okazał się w końcu przeciwnikiem dzieła Metodego, opierając się stosowaniu liturgii słowiańskiej i poddając wobec Rzymu w wątpliwość prawowierność nowego arcybiskupa. W roku 880 Metody był wezwany *ad limina Apostolorum*, aby jeszcze raz przedstawić cały problem Janowi VIII. W Rzymie, oczyszczony ze wszystkich zarzutów, uzyskał wydanie przez Papieża bulli *Industriae tuae*⁹, przywracającej w zasadzie wszystkie przywileje uzyskane dla liturgii w języku słowiańskim od poprzednika, Hadriana II.

Podobne uznanie pełnej prawowitości i prawowierności uzyskał Metody również od Cesarza bizantyjskiego i Patriarchy Focjusza, pozostającego w owym czasie w pełnej jedności z Rzymem, gdy w roku 881 lub 882 udał się do Konstantynopola. Ostatnie lata życia poświęcił przede wszystkim pracy nad dalszymi przekładami Pisma Świętego i ksiąg liturgicznych, dzieł Ojców Kościoła, a także zbioru kościelnych i państwowych praw bizantyjskich, tak zwanego *Nomokanonu*. W trosce o przetrwanie rozpoczętego przez siebie dzieła, wyznaczył na swego następcę ucznia Gorazego. Zmarł 6 kwietnia 885 roku w służbie Kościoła założonego wśród ludów słowiańskich.

7. Dalekowzroczone działanie, gruntowna i prawowierna nauka, równowaga, lojalność, gorliwość apostolska, nieustraszona wielkoduszność, zyskały mu uznanie i zaufanie Papieży, Patriarchów konstantynopolitańskich i Cesarzy bizantyjskich, a także Książąt nowych ludów słowiańskich. Dzięki temu Metody stał się przewodnikiem i prawowitym pasterzem Kościoła, który wówczas zapuszczał wśród tych narodów korzenie, doznając razem ze swoim bratem Konstantynem powszechnej czci jako zwiastun Ewangelii i Nauczyciel „od Boga i od świętego apostoła Piotra”¹⁰ oraz jako fundament pełnej jedności między Kościołami nowo założonymi i dawniejszymi.

Dlatego też „mężczyźni i kobiety, mali i wielcy, bogaci i ubodzy, wolni i niewolni, wdowy i sieroty, obcy i tuziemcy, chorzy i zdrowi”¹¹ stanowili tłum, jaki pośród łez i śpiewów odprowadzał na miejsce wiecznego spoczynku dobrego Mistrza i Pasterza, który stał się „wszystkim dla wszystkich, aby pozyskać wszystkich”¹².

Wprawdzie dzieło świętych Braci po śmierci Metodego przeszło poważny kryzys, a prześladowanie jego uczniów

wzmogło się tak dalece, że musieli opuścić teren swojej pracy misyjnej, tym niemniej ich ewangeliczny posiew nie przestał wydawać owoców, a ich misjonarska postawa, wyrażająca się w niesieniu nowym ludom prawdy objawionej przy jednoczesnym poszanowaniu ich kulturowej odrębności, pozostała dla Kościoła i misjonarzy wszystkich czasów żywym wzorem.

III

Zwiastunowie Ewangelii

8. Wychowani w kulturze bizantyjskiej, Bracia Cyryl i Metody potrafili stać się apostołami Słowian w pełnym tego słowa znaczeniu. Rozłąka z ojczyzną, której niekiedy Bóg wymaga od wybranych ludzi, przyjęta z wiarą w Jego obietnicę, jest zawsze tajemniczym i płodnym warunkiem rozwoju i wzrostu Ludu Bożego na ziemi. „Pan rzekł do Abrama: «Wydź z twojej ziemi rodzinnej i z domu ojca twego do kraju, który ci ukażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślawię: staniesz się błogosławieństwem»” (Rdz 12, 1 n.).

Podczas nocnej wizji, jaką miał św. Paweł w Troadzie, w Azji Mniejszej, pewien Macedończyk, a więc mieszkaniec kontynentu europejskiego, stanął przed nim i błagał go, by udał się w podróż i głosił tam Słowo Boże: „Przepraw się do Macedonii i pomóż nam!” (Dz 16, 9).

Boża Opatrzność, za pośrednictwem Cesarza bizantyjskiego i Patriarchy Kościoła konstantynopolińskiego, skierowała do dwóch świętych Braci podobne wezwanie, żądając udania się na misje wśród Słowian. Zadanie to oznaczało dla nich nie tylko porzucenie zaszczytnych stanowisk, ale i życia kontemplacyjnego. Oznaczało wyjście z obrębu Cesarstwa Bizantyjskiego i podjęcie długiego pielgrzymowania w służbie Ewangelii wśród ludów, które pod wieloma względami były dalekie od systemu współżycia opartego na rozwiniętej organizacji państwowej i wyrafinowanej kulturze Bizancjum, przesiąkniętej chrześcijańskimi zasadami. Podobną prośbę trzykrotnie kierował do Metodego Biskup Rzymu, gdy wysyłał go, jako biskupa, z misją do Słowian Państwa Wielkomorawskiego, na teren kościelny starożytnej diecezji w Panonii.

9. Słowiański *Żywot Metodego* ujmuje prośbę księcia Roścysława, skierowaną do Cesarza Michała III przez posłów, w takich słowach: „przyszli do nas rozliczni nauczyciele z Włoch, Grecji i Niemiec, którzy nas uczą rozmaicie. A my, Słowianie (...) nie mamy (nikogo), kto by nas ku prawdzie skierował i zrozumiale pouczył”¹³. Wtedy też Konstantyn i Metody zostali posłani w drogę. Ich na wskroś chrześcijańską odpowiedź, daną w tej i we wszystkich podobnych okolicznościach, doskonale wyrażają słowa Konstantyna skierowane do Cesarza: „Choć zmęczony i chory ciałem, pójdę tam z radością”¹⁴, „z radością stanę za wiarę chrześcijańską”¹⁵.

Prawda i moc ich mandatu misyjnego rodziły się z głębi tajemnicy Odkupienia, a ich dzieło ewangelizacyjne wśród ludów słowiańskich stanowiło ważne ogniwo w posłannictwie powierzonym Kościołowi powszechnemu przez Zbawiciela aż do końca czasów. Było ono wypełnieniem – w konkretnym czasie i okolicznościach – słów Chrystusa, który w mocy swego Krzyża i Zmartwychwstania polecił Apostołom: „głosicie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15), „nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28, 19). Czyniąc to, głosiciele Ewangelii i nauczyciele ludów, słowiańskich kierowali się apostołskim ideałem św. Pawła: „Wszyscy bowiem dzięki tej wierze jesteście synami Bożymi – w Jezusie Chrystusie. Bo wy, wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 26-28).

Obok wielkiego poszanowania dla osób i bezinteresownej troski o ich prawdziwe dobro, obaj święci Bracia posiadali odpowiedni zasób energii, rozważli, gorliwości i miłości, konieczny do niesienia przyszłym wierzącym światła, do ukazywania im dobra i jednoczesnego udzielania pomocy w jego osiągnięciu. W tym celu pragnęli upodobnić się pod każdym względem do tych, którym nieśli Ewangelię; należeć do nich i dzielić we wszystkim ich los.

10. Właśnie z tego powodu uważali za rzecz naturalną zajmowanie jasnego stanowiska we wszystkich konfliktach, które wówczas nękały organizujące się społeczeństwa słowiańskie, i uznawania za swoje nieuniknionych trudności i problemów owych ludów, które broniły własnej odrębności pod naporem militarnym i kulturowym nowego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego oraz usiłowały odrzucać obce im formy życia. Był to także początek poważniejszych rozbieżności, które w niepokojący sposób narastały pomiędzy chrześcijaństwem wschodnim i zachodnim. Obydwaj święci Misjonarze bywali w nie osobiście uwikłani, potrafili jednak zawsze utrzymać nieskażoną prawowierność i szacunek należny depozytowi tradycji jak i nowości życia ludów ewangelizowanych. Często te sytuacje konfliktowe występowały w całej ich niejasności i bolesnej złożoności; nigdy z tego powodu Konstantyn i Metody nie cofali się wobec próby: niezrozumienie, wyraźna zła wola, a nawet faktyczne więzy przyjęte przez Metodego z miłości dla Chrystusa, nie zachwiały ich wytrwałego dążenia do niesienia pomocy i służenia dobru ludów słowiańskich oraz jedności Kościoła powszechnego. Stanowiło to cenę, jaką przyszło im zapłacić za głoszenie Ewangelii, za misjonarski trud, za odważne szukanie nowych form życia i skutecznych dróg niesienia Dobrej Nowiny tworzącym się narodom słowiańskim.

Z myślą o ewangelizacji – jak na to wskazuje ich biografia – dwaj święci Bracia podjęli trudne dzieło przekładu tekstów Pisma Świętego, które znali w języku greckim, na język ludów słowiańskich osiadłych w sąsiedztwie ich kraju i rodzinnego miasta. W wypełnianiu tego trudnego zadania pomagała im dobra znajomość języka greckiego i własnej kultury, równocześnie jednak starali się poznać dogłębnie język, obyczaje i tradycje ludów słowiańskich, wydobywając wiernie zawarte w nich ludzkie dążenia i wartości.

11. Przekładając prawdy ewangeliczne na nowy język, musieli sobie zadać trud zapoznania się z całym wewnętrznym światem tych, którym zamierzali głosić Słowo Boże, posługując się zrozumiałymi dla nich wyobrażeniami i pojęciami. Poprawne zaszczepienie pojęć Pisma Świętego i teologii greckiej na gruncie innego doświadczenia historycznego i odmiennego myślenia uznali za niezbędny warunek powodzenia swojej działalności misjonarskiej. Chodziło o nową metodę katechezy. Aby bronić jej prawowitości i ukazać jej zalety, Metody nie wahał się, naprzód wspólnie z bratem, a potem sam, udać się z uległością do Rzymu, czy to w roku 867 na wezwanie Papieża Mikołaja I, czy w roku 879 na wezwanie Jana VIII, którzy chcieli sprawdzić zgodność nauki głoszonej przez nich na Morawach – z nauką, którą wraz z chwalebnyymi relikwiami pozostawili święci Apostołowie Piotr i Paweł pierwszej biskupiej Katedrze Kościoła.

Już wcześniej Konstantyn i jego współpracownicy zadali sobie trud stworzenia nowego alfabetu, by prawdy, które mieli głosić i wyjaśniać, mogły być spisane w języku słowiańskim i przez to stać się w pełni zrozumiałe i łatwiejsze do przyswojenia dla słuchaczy. Poznanie języka i umysłowości nowych ludów ewangelizowanych, którym nieśli wiarę – było trudem zaprawdę godnym ducha misjonarskiego, tak jak przykładna była gotowość do poznania i wyjścia naprzeciw wszystkim potrzebom i oczekiwaniom ludów słowiańskich. Szlachetne dążenie do utożsamienia się z ich życiem i tradycją, które oczyścili i oświecili prawdą Objawienia, czyni z Cyryla i Metodego prawdziwe wzory dla wszystkich misjonarzy, podejmujących w różnych epokach wezwanie św. Pawła do stania się wszystkim dla wszystkich, aby wszystkich pozyskać, a w szczególności sposób dla misjonarzy, którzy od najdawniejszych czasów po dzień dzisiejszy – od

Europy po Azję, a teraz na wszystkich kontynentach – pracowali i pracują nad przekładem Pisma Świętego i tekstów liturgicznych na żywe języki różnych ludów, aby mogło w nich rozbrzmiewać jedno Słowo Boże – wyrażone w formie właściwej dla danej kultury i dzięki temu dostępne dla wszystkich. Doskonała wspólnota miłości chroni Kościół od wszelkiego partykularyzmu. Wyłącznie etnicznej, uprzedzeń rasowych czy narodowej pychy. Ta wspólnota musi podnosić i uszlachetniać wszelkie uprawnione, czysto naturalne uczucia ludzkiego serca.

IV

Zakładali Kościół Boży

12. Cechą, którą w postępowaniu Apostołów Słowian pragnąłbym szczególnie podkreślić, był *pokojowy* sposób budowania Kościoła, płynący z ich wizji Kościoła – jako jednego, świętego i powszechnego.

Chociaż słowiańscy chrześcijanie, bardziej niż inni, chętnie nazywają świętych Braci „Słowianami z serca”, to jednak pozostaną oni ludźmi kultury hellenistycznej i wykształcenia bizantyjskiego, ludźmi należącymi we wszystkim do tradycji chrześcijańskiego Wschodu, tak państwowej, jak i kościelnej.

Już w ich czasach zaczęły się zaznaczać różnice między Konstantynopolem a Rzymem jako pretekst do podziału, chociaż bolesny rozłam między dwiema częściami chrześcijaństwa był jeszcze daleki. Apostołowie i nauczyciele Słowian wyruszyli na Morawy wyposażeni w całe bogactwo tradycji i religijnego doświadczenia znamionującego chrześcijaństwo wschodnie, co też znalazło odbicie w nauczaniu teologicznym i sprawowaniu świętej liturgii.

Mimo że we wszystkich Kościołach w obrębie Cesarstwa Bizantyjskiego sprawowano już od dawna święte obrzędy w języku greckim, to jednak wysokiej kulturze konstantynopolitańskiej, a zwłaszcza Konstantynowi Filozofowi – dzięki studiom, a także częstym kontaktom z chrześcijanami owych Kościołów zarówno w stolicy, jak w czasie jego podróży – dobrze były znane tradycje właściwe wielu Kościołom lokalnym Wschodu – jak gruzińska czy syryjska – które w służbie Bożej używały własnego języka.

Obydwaj Bracia, świadomi starożytności i prawowitości tych świętych tradycji, nie obawiał się więc wprowadzenia języka słowiańskiego do liturgii, czyniąc zeń skuteczne narzędzie przybliżenia prawd Bożych ludom mówiącym tym językiem. Czynili to świadomie, kierując się miłością do sprawiedliwości z widomą gorliwością apostołską wobec rozwijających się ludów, bez poczucia wyższości czy chęci panowania.

Chrześcijaństwo zachodnie po okresie wędrówek ludów, stopiło przybyłe grupy etniczne z miejscową ludnością łacińską, rozciągając na wszystkich w celu ujednoczenia język, liturgię i kulturę łacińską, przekazywane przez Kościół Rzymu. Taka jednolitość budziła w społeczeństwach stosunkowo młodych, i w pełnym rozwoju, poczucie siły i zwartości, co przyczyniało się do umocnienia ich jedności i pozycji w Europie. Można zrozumieć, że w tej sytuacji każda odrębność była niekiedy odczuwana jako zagrożenie owej jedności *in fieri*, i jak wielka mogła być pokusa usuwania jej przy pomocy różnych form przymusu.

13. W tym kontekście wyjątkowy i godny podziwu jest fakt, że święci Bracia, działając w tak złożonych i niepewnych warunkach, nie usiłowali narzucić ludom, którym głosili Ewangelię, ani niewątpliwej wyższości języka greckiego i kultury bizantyjskiej, ani zwyczajów czy sposobu postępowania społeczeństwa bardziej rozwiniętego, w którym wzrosli, i które

siłą rzeczy musiały być im bliskie i drogie. Kierowani ideałem zjednoczenia w Chrystusie nowych wierzących dali językowi słowiańskiemu bogate, piękne teksty liturgii bizantyjskiej oraz dostosowali do umysłowości i obyczajów nowych ludów subtelne i złożone przepisy prawa grecko-rzymskiego. Wypełniając ten program jedności i pokoju, zawsze szanowali zobowiązania swego posłannictwa, licząc się z tradycyjnymi uprawnieniami oraz prawami kościelnymi ustalonymi przez kanony soborowe, i chociaż przynależeli do Cesarstwa Wschodniego, a jako wierni podlegali Patriarchatowi Konstantynopola, to jednak nie wahali się zdawać sprawę Papieżowi ze swojej misjonarskiej działalności oraz przedkładać jego osądowi i aprobachie wyznawanej i głoszonej przez nich nauki, a także ksiąg liturgicznych w języku słowiańskim i metod, jakie stosowali w ewangelizacji tych ludów.

Podejmując swą misję z polecenia Konstantynopola, szukali w pewnym sensie jej potwierdzenia, zwracając się do Stolicy Apostolskiej w Rzymie jako do widzialnego ośrodka jedności Kościoła¹⁶. Budowali w ten sposób Kościół w poczuciu jego uniwersalności, jako jeden, święty, powszechny i apostołski. Wynika to w sposób bardzo przejrzysty i bezpośredni z całego ich postępowania. Można powiedzieć, że prośba Chrystusa z modlitwy arcykapłańskiej – *aby stanowili jedno* (J 17, 21 n.) – była ich misjonarską dewizą według słów Psalmisty: „Chwalcie Pana wszystkie narody, wysławiajcie Go, wszystkie ludy” (Ps 117, 1). Dla nas, ludzi współczesnych, ich apostołat ma także wymowę wezwania ekumenicznego: wezwania do odbudowy, w pokoju pojednania, tej jedności, która po czasach Cyryla i Metodego została poważnie naruszona; w pierwszym rzędzie jedności między Wschodem a Zachodem.

Przekonanie świętych Braci Sołuńskich, że każdy Kościół lokalny jest powołany do ubogacenia własnymi darami katolickiej *pleroma*, pozostawało w doskonałej harmonii z ich ewangeliczną intuicją, że różne warunki życia poszczególnych Kościołów chrześcijańskich nie mogą nigdy usprawiedliwiać rozdziewików, niezgody czy rozdarcia w wyznawaniu jednej wiary i w praktykowaniu miłości.

14. Wiemy, że według nauki Soboru Watykańskiego II „przez «Ruch ekumeniczny» rozumie się działalność oraz przedsięwzięcia zmierzające do jedności chrześcijan, zależnie od różnych potrzeb Kościoła i warunków chwili”¹⁷. Dlatego też nie wydaje się bynajmniej rzeczą anachroniczną widzieć w świętych Cyrylu i Metodym autentycznych protagonistów ekumenizmu w ich skutecznym dążeniu do usunięcia lub zmniejszenia wszelkiego prawdziwego lub choćby pozornego podziału między poszczególnymi Wspólnotami, należącymi do tego samego Kościoła. Podział bowiem, który niestety nastąpił w historii Kościoła, i na nieszczęście jeszcze trwa, „jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorzeniem dla świata, a przy tym szkodzi najświętszej sprawie przepowiadania Ewangelii wszelkiemu stworzeniu”¹⁸.

Żarliwa troska obu świętych Braci, a zwłaszcza Metodego ze względu na jego odpowiedzialność biskupią, o zachowanie jedności wiary i miłości pomiędzy Kościołami, do których należeli: pomiędzy Kościołem w Konstantynopolu a Kościołem Rzymskim z jednej strony oraz rodzącymi się Kościołami na ziemiach słowiańskich z drugiej, była i pozostanie na zawsze ich wybitną zasługą. Zasługa ta jest tym większa, gdy się zważy, że misja ich przypadła na lata 863-885, a więc na lata przełomowe, gdy wyłoniły się i zaczęły pogłębiać nieszczęsny spór i ostra polemika między Kościołami Wschodu i Zachodu. Podział ten został zaostrozony przez sprawę przynależności kanonicznej Bułgarii, która właśnie wówczas przyjęła oficjalne chrześcijaństwo.

W tym burzliwym okresie, naznaczonym także konfliktami zbrojnymi pomiędzy pogranicznymi ludami chrześcijańskimi,

święci Bracia z Tesalonik zachowali mocną i pełną czujności wierność prawej nauce i tradycji doskonale zjednoczonego Kościoła, a zwłaszcza „instytucjom Boskim” i „instytucjom Kościoła”¹⁹, na których według kanonów najstarszych Soborów opierała się jego struktura i organizacja. Wierność ta pozwoliła im doprowadzić do końca wielkie zadanie misjonarskie oraz pozostać w pełnej jedności duchowej i kanonicznej z Kościołem Rzymskim, z Kościołem w Konstantynopolu, z nowymi Kościołami, które założyli wśród plemion słowiańskich.

15. W szczególności Metody nie wahał się, kiedy przyszło stawiać czoło niezrozumieniom, przeciwnościom, a nawet oszczerstwom i prześladowaniom fizycznym, dla zachowania przykładowej wierności Kościołowi, dochować wiary obowiązkowi chrześcijanina i biskupa oraz zobowiązaniom przyjętym wobec Kościoła w Bizancjum, który go zrodził i wysłał jako misjonarza razem z Cyrylem; a także wobec Kościoła w Rzymie, dzięki któremu wypełniał swój urząd arcybiskupa *pro fide* na „obszarze św. Piotra”²⁰; wreszcie także wobec rodzącego się Kościoła na ziemiach słowiańskich, który przyjął jako własny i którego – w przekonaniu o słusznym prawie – umiał bronić przez władzami kościelnymi i państwowymi, ochraniając zwłaszcza liturgię w języku starosłowiańskim i podstawowe prawa kościelne właściwe Kościołom pośród różnych narodów.

Czyniąc to, podobnie jak Konstantyn Filozof, zawsze uciekał się do dialogu z tymi, którzy przeciwni byli jego ideom czy duszpasterskim inicjatywom i poddawali w wątpliwość ich prawowitość. W ten sposób na zawsze pozostanie mistrzem dla tych, co w jakimkolwiek czasie starają się złagodzić rozdziewięki, szanując różnorodną pełnię Kościoła, który zgodnie z wolą swego Założyciela Jezusa Chrystusa ma być zawsze jeden, święty, powszechny i apostołski. Znalazło to swój pełny oddźwięk na drugim Soborze powszechnym w Konstantynopolu, w Symbolu 150 Ojców, stanowiącym nienaruszone wyznanie wiary wszystkich chrześcijan.

V

Katolicki zmysł Kościoła

16. Nie tylko ewangeliczna treść nauki głoszonej przez świętych Cyryla i Metodego zasługuje na szczególne podkreślenie. Bardzo wymowna i pouczająca dla współczesnego Kościoła jest ich metoda katechetyczna i duszpasterska, jaką stosowali w swojej działalności apostołskiej pośród ludów, które dotychczas nie uczestniczyły w sprawowaniu tajemnic Bożych w języku rodzimym ani nie słyszały Słowa Bożego głoszonego w pełnej zgodzie z ich mentalnością i z uwzględnieniem konkretnych warunków, w jakich żyły.

Wiemy, że szczególnym zadaniem zakończzonego przed dwudziestu laty Soboru Watykańskiego II było ożywienie samoświadomości Kościoła i poprzez jego wewnętrzną odnowę danie mu nowego, misjonarskiego impulsu do głoszenia odwiecznego orędzia zbawienia, pokoju oraz wzajemnej zgody wśród ludów i narodów, ponad wszelkie granice, jakie wciąż jeszcze dzielą naszą planetę – która, z woli Boga Stwórcy i Odkupiciela, ma być wspólną ojczyzną całej ludzkości. Gromadzące się nad nią w naszych czasach zagrożenia nie mogą prowadzić do zapomnienia proroczej intuicji Papieża Jana XXIII, który zwołał Sobór z tą myślą i przekonaniem, że będzie on zdolny przygotować i zapoczątkować okres wiosny i odrodzenia w życiu Kościoła.

Na temat powszechności Kościoła Sobór ten wypowiada następujące słowa: „Do nowego Ludu Bożego powołani są wszyscy ludzie. Toteż lud ten, pozostając ciągle jednym i jedynym, winien się rozszerzać na świat cały i przez wszystkie wieki, aby spełnił się zamiar woli Boga, który naturę ludzką stworzył na początku jedną i synów swoich, którzy byli

rozproszeni, postanowił w końcu w jedno zgromadzić (por. *J* 11, 52) (...) Kościół, czyli Lud Boży, wprowadzając to Królestwo, nie przynosi żadnego uszczerbku dobru doczesnemu jakiegokolwiek narodu, lecz przeciwnie, wspiera i przyswaja sobie uzdolnienia i zasoby oraz obyczaje narodów, o ile są dobre, a przyjmując oczyszcza je, umacnia i podnosi (...) To znamię powszechności, które zdobi Lud Boży, jest darem samego Pana (...) Dzięki tej katolickości poszczególne części przynoszą innym częściom i całemu Kościołowi właściwe sobie dary, tak iż całość i poszczególne części doznają wzrostu na skutek tej wzajemnej łączności wszystkich oraz dążenia do pełni w jedność”²¹.

17. Możemy spokojnie powiedzieć, że taka wizja – tradycyjna i zarazem ogromnie aktualna – katolickości Kościoła, jakby jakiejś symfonii różnych liturgii we wszystkich językach świata zespolonych w jednej Liturgii, czy harmonijnego chóru złożonego z głosów niezliczonych rzesz ludzi, który tysiącami tonów, odcieni i motywów wznosi się ku chwale Boga z każdego punktu naszego globu, w każdym momencie historii, odpowiada w szczególny sposób wizji teologicznej i duszpasterskiej, jaka była natchnieniem dla apostołskiego i misyjnego dzieła Konstantyna Filozofa i Metodęgo, i która podtrzymywała ich posłannictwo wśród narodów słowiańskich.

W Wenecji, wobec przedstawicieli kultury kościelnej, przeciwnych tej wizji z powodu przywiązania do zawężonej raczej koncepcji rzeczywistości kościelnej, św. Cyryl bronił jej odważnie wskazując, że liczne ludy wprowadziły w przeszłości i były w posiadaniu liturgii napisanej i sprawowanej we własnym języku, jak „Ormianie, Persowie, Abazgowie, Iberowie, Sugdowie, Gotowie, Awarzy, Tursowie, Chazarowie, Arabowie, Egipcjanie, Syryjczycy i wiele innych”²².

Przypominając, że Bóg sprawia, iż słońce Jego wschodzi i deszcz spada na wszystkich bez wyjątku ludzi (por. *Mt* 5, 45), mówił: „Czyż nie dychamy wszyscy powietrzem jednakowo? Jakżeż więc nie wstydzicie się uznawać tylko trzy języki (hebrajski, grecki i łaciński) – a wszystkim innym ludom i językom kazać być ślepymi i głuchymi? Powiedzcie mi, czy Boga uważacie za tak słabego, że tego dać nie może, czy za tak zawistnego, że nie chce?”²³.

Na przeciwstawianą mu argumentację historyczną i dialektyczną Święty odpowiadał uciekając się do natchnionego fundamentu Pisma Świętego: „i każdy język (niech) głosi, że Panem jest Jezus Chrystus ku chwale Boga Ojca”²⁴, „Wszystka ziemia niech Ci się pokłoni, niech śpiewa Ci, niech wyśpiewuje Imieniu Twojemu, Najwyższy”²⁵; „Chwalcie Boga wszystkie narody, chwalcie Go wszyscy ludzie”²⁶.

18. Kościół jest katolicki także dlatego, że potrafi w każdym środowisku strzeżoną przez siebie Prawdę objawioną, nie skażoną w Boskiej treści, przedstawić w taki sposób, by mogła spotkać się ze szlachetnymi myślami i słusznymi oczekiwaniami każdego człowieka i wszystkich ludów. Całe zresztą dziedzictwo dobra, które każde pokolenie – wraz z nieocenionym darem życia – przekazuje potomnym, stanowi barwną i nieskończoną ilość kamyków, składających się na żywą mozaikę *Pantokratora*, który pojawi się w pełnym blasku w czasie powtórnego Przyjścia.

Ewangelia nie prowadzi do zubożenia czy zgaszenia tego, co każdy człowiek, lud i naród, każda kultura w ciągu historii poznają i realizują jako dobro, prawdę i piękno. Zachęca raczej, by te wartości zostały zasymilowane i rozwijane: by wielkodusznie i z radością były wprowadzane w życie i uzupełniane tajemniczym i wywyższającym światłem Objawienia.

Konkretny wymiar katolickości, wpisany przez Chrystusa Pana w samą konstytucję Kościoła, nie jest czymś statycznym, oderwanym od historii i płytko ujednoliconym, ale rodzi się i rozwija poniekąd codziennie jako nowość z jednomyślną

wiary wszystkich, którzy wierzą w Trójjedynego Boga, objawionego przez Jezusa Chrystusa i głoszonego przez Kościół w mocy Ducha Świętego. Wymiar ten wypływa spontanicznie z wzajemnego – właściwego miłości braterskiej – poszanowania każdego człowieka i każdego narodu, wielkiego czy małego, i z lojalnego uznania właściwości i praw braci w wierze.

19. Katolickość Kościoła objawia się ponadto w czynnej współodpowiedzialności i szlachetnym współdziałaniu wszystkich na rzecz dobra wspólnego. Kościół urzeczywistnia wszędzie swoją powszechność przyjmując, scalając i wywyższając we właściwy sobie sposób, z macierzyńską troską, każdą prawdziwą wartość ludzką. Równocześnie stara się w każdej szerokości i długości geograficznej i w każdej sytuacji historycznej pozyskać dla Boga każdego człowieka i wszystkich ludzi, zjednoczyć ich między sobą i z Nim w Jego Prawdzie i Miłości.

Każdy człowiek, każdy naród, każda kultura i cywilizacja mają swoją rolę do wypełnienia i swoje miejsce w tajemniczym planie Boga i w powszechnej historii zbawienia. Myślą dwóch świętych Braci było: „Bóg miłosierny i szczodry (por. *Ps* 111, 4; *Jl* 2, 13) oczekując pokuty ludzkiej, aby wszyscy byli zbawieni i doszli do zrozumienia prawdy (por. *1 Tm* 2, 4) nie dopuszcza, aby ród ludzki upadł wskutek słabości, uległ diabelskiej pokusie i zginął, ale po wszystkie lata i czasy nie przestaje obsypywać nas łaskami rozlicznymi, jak od początku tak i teraz, przez patriarchów najpierw i ojców, potem przez proroków, a po nich przez apostołów i męczenników, mężów sprawiedliwych i uczonych, wybierając ich wśród zgiełku życia tego”²⁷.

20. Ewangeliczne orędzie, jakie święci Cyryl i Metody przełożyli dla ludów słowiańskich, wydobywając z mądrością ze skarbca Kościoła „rzeczy nowe i stare” (*Mt* 13, 52), zostało przekazane przez głoszenie i katechezę w zgodności z odwiecznymi prawdami, a równocześnie dostosowane do konkretnej sytuacji historycznej. Dzięki misjonarskim wysiłkom obu Świętych ludy słowiańskie mogły sobie po raz pierwszy uświadomić własne powołanie do uczestnictwa w odwiecznym planie Przenajświętszej Trójcy, w powszechnym planie zbawienia świata. Poznały w ten sposób swój wkład w dobro całej historii ludzkości stworzonej przez Boga Ojca, odkupionej przez Syna Zbawiciela i oświeconej przez Ducha Świętego. Dzięki temu przepowiadaniu, zatwierdzonemu wówczas przez autorytety Kościoła, przez Biskupów Rzymu i Patriarchów Konstantynopola, Słowianie mogli się poczuć, razem z innymi narodami ziemi, potomkami i dziedzicami obietnicy, jaką Bóg uczynił Abrahamowi (por. *Rdz* 15, 1-21). W ten sposób, dzięki organizacji kościelnej utworzonej przez św. Metodego i dzięki świadomości własnej tożsamości chrześcijańskiej, zajęli oni miejsce przeznaczone im w Kościele, który już powstał w tej części Europy. Dlatego też ich dzisiejsi potomkowie zachowali we wdzięcznej i trwałej pamięci tego, który stał się ogniwem łączącym ich z łańcuchem wielkich heroldów Objawienia Bożego Starego i Nowego Testamentu: „Po nich zaś wszystkich Bóg miłosierny, który pragnie, żeby każdy człowiek był zbawiony i doszedł do zrozumienia prawdy, wyniósł do znakomitej godności za lat naszych i dla naszego narodu, o który nikt się nie troszczył, mistrza naszego błogosławionego Metodego, którego świętych czynów i zdobyczy nie powstydzimy się porównać z tamtymi, Bogu miłymi mężami”²⁸.

VI

Ewangelia i kultura

21. Bracia Soluńscy byli dziedzicami nie tylko wiary, ale i kultury starożytnej Grecji, kontynuowanej przez Bizancjum. Wiadomo zaś, jakie znaczenie posiada to dziedzictwo dla całej kultury europejskiej, a bezpośrednio czy pośrednio dla kultury ogólnoludzkiej. W dziele ewangelizacji, którego dokonali jako pionierzy na terenie zamieszkałym przez ludy

słowiańskie, zawiera się równocześnie prototyp tego, co dzisiaj nosi nazwę „inkulturacji” – wcielenia Ewangelii w rodzime kultury – oraz wprowadzenie tych kultur w życie Kościoła.

Wcielając Ewangelię w rodzimą kulturę ludów ewangelizowanych, święci Cyryl i Metody położyli szczególne zasługi dla ukształtowania się i rozwoju tej kultury, a raczej wielu kultur. Wszystkie bowiem kultury narodów słowiańskich zawdzięczają swój „początek” lub własny rozwój dziełu Braci Sołuńskich. Oni bowiem, tworząc w sposób oryginalny i genialny alfabet języka słowiańskiego, wnieśli zasadniczy wkład w kulturę i literaturę wszystkich narodów słowiańskich.

Przekład zaś Ksiąg świętych, dokonany następnie przez Cyryla i Metodego oraz ich uczniów, nadał moc i godność kulturową staro-cerkiewno-słowiańskiemu językowi liturgicznemu, który na długie wieki stał się nie tylko językiem kościelnym, ale także urzędowym i literackim, a nawet potocznym językiem warstw oświeconych większej części narodów słowiańskich – zwłaszcza wszystkich Słowian obrządku wschodniego. Był również używany w kościele Św. Krzyża w Krakowie, przy którym osiedlili się słowiańscy Benedyktyni. Tutaj ukazały się pierwsze drukowane w tym języku księgi liturgiczne. Do dzisiaj jest to język używany w bizantyjskiej liturgii Wschodnich Kościołów słowiańskich obrządku konstantynopolińskiego katolickiego i prawosławnego w Europie wschodniej i południowo-wschodniej oraz w różnych krajach Europy zachodniej, a także w rzymskiej liturgii katolików w Chorwacji.

22. W historycznym rozwoju Słowian obrządku wschodniego język ten odegrał także rolę, jak na Zachodzie łacina; ponadto utrzymał się dłużej – po części aż do XIX wieku – i na kształtowanie się rodzimych języków literackich wywarł wpływ bardziej bezpośredni dzięki bliskim związkom pokrewieństwa.

Te zasługi dla kultury wszystkich ludów i narodów słowiańskich czynią dzieło ewangelizacji świętych Cyryla i Metodego niejako stale obecnym w historii i w życiu tych ludów i narodów.

VII

Rozległość chrześcijańskiego milenium słowiańszczyzny

23. Działalność apostołską i misjonarską świętych Cyryla i Metodego, przypadającą na drugą połowę XIX wieku, można uznać za pierwszą skuteczną ewangelizację Słowian.

Objęła ona w różnym stopniu poszczególne obszary, koncentrując się głównie na terenach ówczesnego Państwa Wielkomorawskiego. Przede wszystkim więc objęła tereny metropolii, której Metody był pasterzem, to jest Morawy, Słowację oraz Panonię, czyli część terenów dzisiejszych Węgier. W kręgu szerszego oddziaływania jego samego, a zwłaszcza przygotowanych przez niego misjonarzy, znalazły się dalsze grupy Słowian Zachodnich, szczególnie na terenie Czech. Pierwszy historyczny książę czeski z dynastii Przemyślidów, Borzywoj, został ochrzczony prawdopodobnie w obrządku słowiańskim. Następnie oddziaływanie to objęło plemiona serbo-łużyckie, a także tereny południowej Polski. Jednakże z chwilą upadku Państwa Wielkomorawskiego (około 905-906 roku) obrządek ten ustąpił miejsca obrządkowi łacińskiemu i Czechy zostały kościelnie przyporządkowane biskupowi ratybońskiemu i metropolii salzburskiej. Godny uwagi jest fakt, że jeszcze około połowy X wieku, w czasach św. Wacława, istniało silne przenikanie się elementów obu obrządków i daleko idąca symbioza obu języków używanych w liturgii: słowiańskiego i łaciny. Chrystianizacja ludu nie byłaby skądinąd możliwa bez posługiwania się językiem rodzimym. I tylko na takim podłożu mogła się rozwinąć rodzima terminologia chrześcijańska w Czechach, a z niej z kolei rozwinąć i utrwalić terminologia

kościelna w Polsce. Wiadomość o księciu Wiślan w *Żywocie Metodego* jest najstarszą wzmianką dziejową dotyczącą jednego z plemion polskich²⁹. Nie mamy wystarczających danych, aby z tą wzmianką łączyć ustanowienie na ziemiach polskich organizacji kościelnej w obrządku słowiańskim.

24. Chrzest Polski w 966 roku, przyjęty przez pierwszego historycznego władcę Mieszka, ożenionego z księżniczką czeską Dąbrówką, dokonał się głównie za pośrednictwem Kościoła czeskiego i tą drogą chrześcijaństwo dotarło do Polski z Rzymu w łacińskiej formie. Niemniej pozostaje faktem, że o dzieło Braci z dalekiego Sołunia otarły się także początki chrześcijaństwa w Polsce.

Wśród Słowian Półwyspu Bałkańskiego działalność świętych Braci zaowocowała jeszcze widoczniej. Dzięki ich apostołstwu utwierdziło się w Chorwacji chrześcijaństwo już wcześniej tam zakorzenione.

Głównie za pośrednictwem uczniów wygnanych z pierwotnego terenu działania, misja cyrylo-metodiańska przyjęła się i rozwinęła wspaniale w Bułgarii. Tutaj, dzięki św. Klemensowi z Ochrydy, powstały bardzo prężne ośrodki życia klasztorne i tu szczególnie rozwinął się alfabet, zwany cyrylicą. Stąd też chrześcijaństwo przeszło na dalsze tereny, poprzez pobliską Rumunię dotarło na ziemie Rusi Kijowskiej, rozszerzając się potem na wschód od Moskwy.

Za parę lat, dokładnie w 1988 roku, przypadnie milenium chrztu przyjętego przez Włodzimierza Wielkiego, księcia kijowskiego.

25. Słusznie więc święci Cyryl i Metody zostali wnet uznani przez rodzinę ludów słowiańskich za ojców zarówno ich chrześcijaństwa, jak też ich kultury. Na wielu wyżej wymienionych terenach, choć pojawiali się różni misjonarze, większość ludności słowiańskiej jeszcze w IX wieku zachowywała dawne wierzenia pogańskie. Dopiero na gruncie uprawionym przez naszych Świętych lub też przynajmniej przez nich przygotowanym pod uprawę, chrześcijaństwo w ciągu następnego wieku weszło definitywnie w historię Słowian.

Ich dzieło stanowi wybitny wkład w tworzenie się wspólnych korzeni Europy, które dzięki swej trwałości i żywotności stanowią jeden z najmocniejszych punktów odniesienia, jakich nie może pominąć żaden poważny wysiłek zmierzający do zaprowadzenia nowej jedności kontynentu w naszych czasach.

Po jedenastu wiekach chrześcijaństwa wśród Słowian widzimy jasno, że dziedzictwo Braci Sołuńskich jest i pozostanie dla nich głębsze i mocniejsze od jakiegokolwiek podziału. Obie tradycje chrześcijańskie – wschodnia wywodząca się z Konstantynopola i zachodnia z Rzymu – powstały w łonie jednego Kościoła, choć na kanwie różnych kultur i różnego podejścia do tych samych problemów. Taka różnorodność, gdy dobrze zrozumie się jej początek, dostrzeże jej wartość i znaczenie, może jedynie wzbogacić kulturę Europy i jej tradycje religijne oraz stać się również właściwą podstawą dla pożądanej odnowy duchowej.

26. Od IX wieku, kiedy kształtował się nowy ład w Europie chrześcijańskiej, święci Cyryl i Metody niosą orędzie aktualne również dla naszej epoki, która w świetle licznych i złożonych problemów natury religijnej i kulturowej, państwowej i międzynarodowej szuka żywotnej jedności w prawdziwej wspólnotcie różnorodnych części składowych. O dwóch głosicielach Ewangelii można powiedzieć, że charakteryzowało ich umiłowanie wspólnoty Kościoła powszechnego, tak

na Wschodzie, jak i na Zachodzie, a w nim – Kościoła partykularnego, który rodził się wśród narodów słowiańskich. Od nich płynie także zachęta dla chrześcijan i ludzi naszej epoki, aby razem budować jedność.

Przykład Cyryla i Metodego ma jednak szczególne znaczenie na specyficznym polu działalności misjonarskiej. Działalność ta bowiem jest zasadniczym zadaniem Kościoła, dzisiaj zaś palącym problemem jest wspomniana już „inkulturacja”. Dwaj Bracia nie tylko rozwijali swoją misję w pełnym poszanowaniu kultury, którą zastali u ludów słowiańskich, ale wraz z religią wybitnie i nieustannie ją rozwijali i umacniali. Analogicznie dzisiaj Kościoły od dawna chrześcijańskie mogą i powinny pomagać Kościołom i ludom młodszym w ich dojrzewaniu we własnej tożsamości i w dalszym jej rozwijaniu³⁰.

27. Cyryl i Metody stanowią jakby ogniwo łączące, jakby duchowy pomost pomiędzy nurtem tradycji wschodniej i zachodniej, które łączą się *razem w jedną* wielką Tradycję Kościoła powszechnego. Są oni dla nas wzorem i patronują wysiłkowi ekumenicznemu siostrzanych Kościołów Wschodniego i Zachodniego w odnalezieniu poprzez dialog i modlitwę widzialnej jedności w doskonałej i całkowitej wspólnotcie – jedności, która, jak powiedziałem z okazji moich odwiedzin w Bari – „nie jest ani wchłonięciem, ani fuzją”³¹. Jedność jest spotkaniem w prawdzie i miłości, które są darem Ducha Świętego. Cyryl i Metody, poprzez osobowość i dokonane dzieło, są postaciami, które budzą na nowo we wszystkich chrześcijanach wielką „tęsknotę za zjednoczeniem i jednością”³² między dwoma siostrzanymi Kościołami – Wschodnim i Zachodnim. Dla osiągnięcia pełnej powszechności każdy naród, każda kultura musi wypełnić własne zadanie w zbawczym planie Boga. Każda odrębna tradycja, każdy Kościół lokalny winien być zawsze otwarty i uwrażliwiony na inne Kościoły i tradycje, a równocześnie na wspólnotę uniwersalną, katolicką; jeśli zamknie się w sobie, naraża siebie na niebezpieczeństwo zubożenia. Realizując własny charyzmat Cyryl i Metody wnieśli decydujący wkład w budowę Europy nie tylko jako wspólnoty wiary chrześcijańskiej, ale także jako organizmu państwowego i kulturowego. Dzisiaj również nie ma innej drogi do przezwyciężenia napięć i naprawienia rozłamów czy usunięcia antagonizmów zarówno w Europie jak i w świecie, które zagrażają wywołaniem straszliwego zniszczenia życia i wartości. Być chrześcijaninem w naszych czasach oznacza być twórcą komunii w Kościele i w społeczeństwie.

Służą temu celowi: otwartość ducha ku braciom, wzajemne zrozumienie, gotowość współpracy na drodze wspaniałomyślniej wymiany dóbr kulturalnych i duchowych.

Jednym z podstawowych dążeń dzisiejszej ludzkości jest odnalezienie tej jedności i komunii, tak aby życie ludzkie w zasięgu całego globu było prawdziwie godne człowieka. Kościół, świadomy tego, że jest znakiem i powszechnym sakramentem zbawienia i jedności rodzaju ludzkiego, jest gotów wypełnić swoje zadanie, któremu „warunki naszej epoki nadają (...) szczególnie pilny charakter; (...) aby wszyscy ludzie, złączeni dziś ściśle więzami społecznymi, technicznymi, kulturalnymi, osiągnęli pełną jedność również w Chrystusie”³³.

VIII

Zakończenie

28. Trzeba więc, by cały Kościół obchodził uroczystości i w radości tysiącsetną rocznicę zakończenia apostołskiego dzieła pierwszego arcybiskupa wyświęconego w Rzymie dla ludów słowiańskich, św. Metodego oraz jego brata, św. Cyryla, wspominając wejście tych ludów na scenę historii zbawienia i do grona narodów Europy, które już w ciągu poprzednich wieków przyjęły chrześcijańskie orędzie. Wszyscy rozumieją, jak serdecznie przyłącza się do tego świętowania

pierwszy syn słowiańskiej rodziny, powołany po prawie dwóch tysiącleciach do objęcia Stolicy Biskupiej św. Piotra w Rzymie.

29. „*W ręce Twoje, Panie, oddaję duszę moją*”; witamy tysięczną rocznicę śmierci św. Metodego tymi samymi słowami, które wypowiedział on przed śmiercią, gdy – według słów jego *Żywota* napisanego w języku starosłowiańskim³⁴ – miał połączyć się ze swoimi Ojcami w wierze, nadziei i miłości: z patriarchami, prorokami, apostołami, doktorami, męczennikami. Świadectwem swego słowa i życia, wspartymi charyzmatem Ducha, dał przykład powołania przynoszącego owoce zarówno w wieku, w którym żył, jak i dla następnych stuleci, a w szczególny sposób dla naszych czasów.

Jego błogosławione „przejście” wiosną 885 roku od Wcielenia Chrystusa (a według bizantyjskiej rachuby czasu w 6393 roku od stworzenia świata) dokonało się w okresie, gdy niepokojące chmury gromadziły się nad Konstantynopolem i wrogie napięcia zagrażały coraz bardziej spokojowi i życiu narodów, a nawet świętym więzom chrześcijańskiego braterstwa i wspólnoty między Kościołem Wschodu i Zachodu.

W jego katedrze, wypełnionej wiernymi różnych plemion, uczniowie św. Metodego oddali zmarłemu pasterzowi uroczysty hołd za przyniesione orędzie zbawienia, pokoju i pojednania, któremu poświęcił swoje życie. „Odprawili nabożeństwo kościelne po łacinie, po grecku i po słowiańsku”³⁵ wielbiąc Boga i oddając cześć pierwszemu arcybiskupowi założonego przezeń Kościoła wśród Słowian, którym wspólnie z Bratem głosił Ewangelię w ich ojczystym języku. Kościół ten umocnił się jeszcze bardziej, gdy za wyraźną zgodą Papieża otrzymał rodzimą hierarchię zakorzenioną w apostołskiej sukcesji i pozostającą w jedności wiary i miłości zarówno z Kościołem Rzymu, jak i Konstantynopola, z którego ta słowiańska misja wzięła swój początek.

Kiedy upływa jedenaście stuleci od jego śmierci,

— pragnę przynajmniej duchowo stanąć w *Velehradzie*, gdzie – jak się zdaje – Opatrzność pozwoliła Metodemu dokończyć apostołskiego żywota;

— pragnę również zatrzymać się w *Bazylice św. Klemensa w Rzymie*, na miejscu, gdzie został pochowany św. Cyryl;

— i przy grobach obydwu Braci, apostołów Słowian, pragnę w specjalnej modlitwie *polecić Trójcy Przenajświętszej duchowe ich dziedzictwo*.

30. „*W ręce Twoje powierzam...*”.

O Boże wielki, w Trójcy Jedyny, Tobie powierzam dziedzictwo wiary narodów słowiańskich, zachowaj je i błogosław temu dziełu Twojemu! Wspomnij ten moment, gdy wedle Twej woli, Ojcie wszechmogący, nadeszła dla tych ludów i narodów „pełnia czasów” i święci Misjonarze z Tesalonik, wypełniając wiernie nakaz Twojego Syna Jezusa Chrystusa skierowany do Jego Apostołów, idąc ich śladami oraz ich następców, przynieśli na ziemię słowiańskie światło Ewangelii, Dobrą Nowinę o zbawieniu, i dali wobec nich świadectwo:

że Ty jesteś Stwórcykiem człowieka, naszym Ojcem, i dlatego my, ludzie jesteśmy między sobą braćmi w Tobie;

że poprzez Syna, Słowo Twoje odwieczne, dałeś wszystkim rzeczom istnienie, a ludzi powołałeś do życia wiecznego;

że tak umiłowałeś świat, iż dałeś nam swojego Jednorodzonego Syna, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba, i za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem;

i że na koniec zesłałeś Ducha mocy i pocieszenia, aby każdy człowiek odkupiony przez Chrystusa mógł w Nim dostąpić godności Twojego dziecka i stać się dziedzicem Twoich niezawodnych obietnic danych ludzkości!

Twój plan stwórczy, Ojcze, który w Odkupieniu osiągnął swoją pełnię, dotyka żywego człowieka, obejmuje całe jego życie i dzieje wszystkich ludów.

Wysłuchaj, Ojcze, modlitw całego Kościoła, który prosi Cię dzisiaj, by *ludzie i narody*, które dzięki apostołskiemu misji świętych Braci Sołuńskich poznały i przyjęły Ciebie, Boga prawdziwego i przez Chrztost weszły do świętej wspólnoty Twoich synów, mogły nadal bez przeszkód przyjmować z radością i ufnością ten ewangeliczny program oraz realizować swoje ludzkie możliwości na gruncie ich nauczania!

Aby mogły zgodnie z własnym sumieniem iść za głosem Twojego powołania drogami ukazanymi im po raz pierwszy jedenaście wieków temu!

Niechaj ich przynależność do Królestwa Twojego Syna nie będzie przez nikogo traktowana jako sprzeczna z dobrem ich ziemskiej ojczyzny!

Aby mogły oddawać Ci należną chwałę w życiu prywatnym i publicznym!

Aby mogły żyć w prawdzie, miłości, sprawiedliwości i pokoju mesjańskim, który obejmuje ludzkie serca, wspólnoty, ziemię i cały kosmos!

Aby mogły w poczuciu ludzkiej godności i godności synów Bożych przewycięzać wszelką nienawiść i zło dobrem zwyciężać!

Spraw też, Boże w Trójcy Jedyny, aby za wstawiennictwem świętych Braci Sołuńskich cała Europa coraz bardziej odczuwała potrzebę jedności w wierze chrześcijańskiej oraz braterskiej wspólnoty wszystkich jej narodów; by mogła przewyciężyć niezrozumienie i wzajemną nieufność, a także rozwiązać konflikty ideologiczne we wspólnym uznaniu prawdy i dać całemu światu przykład sprawiedliwego i pokojowego współżycia, opartego na wzajemnym szacunku i nienaruszonej wolności.

31. Tobie, Boże Ojcze wszechmogący, Boże Synu Odkupicielu świata, i Boże Duchu Święty, który jesteś źródłem i nauczycielem wszelkiej świętości, pragnę zawierzyć wczoraj, dziś i jutro całego Kościoła: Kościoła w Europie i Kościoła na całej ziemi. W Twoje ręce oddaję to szczególne bogactwo, na które składa się tyle różnorodnych darów dawnych i nowych, złożonych we wspólnym skarbcu przez tylu różnych synów.

Cały Kościół dziękuje Tobie, który wezwałeś narody słowiańskie do wspólnoty wiary, za ich spuściznę i wkład, jaki wniosły do dziedzictwa powszechnego. Dziękuje Ci za to w sposób szczególny słowiański Papież. Oby ten wkład nie przestał nigdy ubogacać Kościoła kontynentu europejskiego i całego świata! Oby nie zabrakło go we współczesnej

Europie i świecie! Oby nie zabrakło go w świadomości współczesnych nam ludzi! Pragniemy przyjąć w całej rozciągłości te wszystkie wartości, które narody słowiańskie wniosły i wnoszą do duchowego dziedzictwa Kościoła i ludzkości. Świadomy tego wspólnego bogactwa, cały Kościół wyraża swoją duchową solidarność z nimi i potwierdza własną odpowiedzialność za Ewangelię, za dzieło zbawienia, które i dzisiaj zgodnie ze swym posłannictwem ma urzeczywistnić w całym świecie aż po krańce ziemi. Pragniemy sięgać do przeszłości, aby w jej świetle zrozumieć obecną rzeczywistość i odgadnąć przyszłość. Posłannictwo Kościoła jest bowiem zawsze skierowane z niewzruszoną nadzieją ku przyszłości.

32. Tę przyszłość, jaka po ludzku zdaje się być pełna zagrożeń i niepewności, składamy z ufnością w Twoje ręce, Ojczye niebieski, przyzywając wstawiennictwa Matki Syna Twojego i Matki Kościoła, a także Twoich Apostołów Piotra i Pawła oraz świętych Benedykta, Cyryla i Metodego, Augustyna, Bonifacego i wszystkich świętych zwiastunów Ewangelii w Europie, którzy silni wiarą, nadzieją i miłością głosili naszym ojcom Twoje zbawienie i pokój, a trudem duchowego posiewu dali początek budowaniu cywilizacji miłości, nowego ładu opartego na Twoim świętym prawie i na Twojej łasce, która u kresu dziejów ożywi wszystko i wszystkich w niebieskiej Jerozolimie.

Z Apostolskim Błogosławieństwem.

W Rzymie, u św. Piotra, w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, dnia 2 czerwca 1985, w siódmym roku Pontyfikatu.

Jan Paweł II, Papież

Przypisy:

1. JAN PAWEŁ II, List apost. *Egregiae virtutis* (31 grudnia 1980): AAS 73 (1981), 258-262.

2. LEON XIII, *Grande munus* (30 września 1880), *Leonis XIII Pont. Max. Acta*, II, s. 125-137; por. także Pius XI, List *Quod S. Cyrillum* (13 lutego 1927) do Arcybiskupów i Biskupów Królestwa Serbo-Chorwacko-Słowackiego i do Repibliki Czechosłowackiej: AAS 19 (1927), 93-96; JAN XXIII, List Aost. *Magnifici eventus* (11 maja 1963) do Biskupów Narodów Słowiańskich: AAS 55 (1963), 434-439; PAWEŁ VI, List Aost. *Antique nobilitatis* (2 lutego 1969) z okazji 1100-lecia śmierci św. Cyryla: AAS 61 (1969), 137-149.

3. PAWEŁ VI, List apost. *Pacis nuntius* (24 października 1964 r.): AAS 56 (1964), 965-967.

4. Por. *Magnae Moraviae Fontes Historici*, t. III, Brno 1969, s. 197-208.

5. Niektóre narody słowiańskie obchodzą to święto nadal w dniu 7 lipca.

6. Por. *Żywot Konstantyna, VIII Żywoty Konstantyna i Metodego (Obszerne)*, przekł. i opr. Tadeusz Lehr-Splawiński, Poznań, Instytut Zachodni 1959, s. 30.

7. *Żywot Konstantyna*, XIV, s. 64.

8. *Żywot Metodego*, VII, s. 108.

9. Por. *Magne Moraviae Fontes Historici*, t. III, Brno 1969, s. 197-208.

10. *Żywot Metodego*, VIII, s. 108.

11. *Żywot Metodego*, XVII, s. 120.

12. Por. *tamże*; *1 Kor 9, 22*.

13. *Żywot Metodego*, V, s. 106.

14. *Żywot Konstantyna*, XIV, s. 64.

15. *Żywot Konstantyna*, VI, s. 18.

16. Następcy Papieża Mikołaja I, chociaż także zaniepokojeni sprzecznymi wiadomościami, jakie dochodziły do nich na temat nauczania i działalności Cyryla i Metodego, w bezpośrednim z nimi spotkaniu przyznali jednak obu Braciom całkowitą słuszność. Zakazy czy ograniczenia używania nowej liturgii słowiańskiej należy przede wszystkim przypisać naciskowi okoliczności, zmiennym stosunkom politycznym i konieczności utrzymania jedności.

17. SOBÓR WAT. II, Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 4.

18. SOBÓR WAT. II, Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 1.

19. Por. *Żywot Metodego*, VIII, IX, s. 108-112.

20. Por. *Żywot Metodego*, IX, s. 112.

21. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 13.

22. *Żywot Konstantyna*, XVI, s. 74-75.

23. *Żywot Konstantyna*, XVI, s. 74.

24. *Tamże*, s. 82; *Flp 2, 11*.

25. *Żywot Konstantyna*, XVI, s.76; *Ps 65, 4*.

26. *Żywot Konstantyna*, XVI, s.76; *Ps 116, 1*.

27. *Żywot Konstancyjna*, I, s. 2.

28. *Żywot Metodego*, II, s. 102.

29. Por. *Żywot Metodego*, XI, s. 114.

30. Por. SOBÓR WAT. II, Dekr. o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 38.

31. JAN PAWEŁ II, Przemówienie podczas ekumenicznego spotkania w Bazylice św. Mikołaja w Bari (26 lutego 1984), 2: *Insegnamenti* VII/1 (1984), 532.

32. *Tamże*, 1: *Insegnamenti* VII/1 (1984), 531.

33. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 1.

34. Por. *Żywot Metodego*, XVII, s. 120; *Łk* 23, 46; por. *Ps* 30, 6.

35. *Żywot Metodego*, XVII, s. 120.